

CENA PRENUMERATY
 miejscowej
 rocznie K 2.—
 półrocznie „ 1.—
 zamiejscowej:
 rocznie K 2.40
 półrocznie „ 1.20
 Numer pojedynczy 20 hal.
 Listów niefrankowanych nie przyjmuje się — Rękopisów nie zwraca się. —
 Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

OGNIKO

ORGAN ZWIĄZKU AUSTRYACKICH STOWARZYSZEŃ DUKARSKICH

CZASOPISMO DLA SPRAW DUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
 Kraków, Rynek 12, III p.
 Wszelkie korespondencje i pisma, odnoszące się czy do Redakcji, czy Administracji adresować należy:
 Kraków, Rynek 1. 12, III piętro.
 INSERATY FACHOWE przyjmuje się tylko za poprzednim opłaceniem po 30 hal. za jeden wiersz petitowy. Dla członków wzajemnych stowarzyszeń oblicza się inseraty do 8-miu wierszy 1 koronę.

Zaprowadzenie jednolitej wkładki.

Bardzo ważny krok naprzód uczynił Zjazd związkowy przez przyjęcie jednolitej wkładki. Myślą przewodnią Zarządu Związku przy przedłożeniu tego wniosku było złączenie w jedną całość tych wkładek, które po dziś dzień na wspólne cele przez poszczególne Stowarzyszenia w różny sposób i w różnej wysokości bywają ściągane. Że złączenie tych wkładek, dotychczas tak nieregularnie wpłacanych, musi przyczynić się do wzmocnienia organizacji, to nie ulega żadnej wątpliwości już choćby z tego powodu, że przez to zasada: „Równe obowiązki — równe prawa” uziynstowi się członkom organizacji silniej niż dotychczas. A właśnie pod tym względem wpłaty do organizacji od poszczególnych członków były bardzo nierówne. Chociaż wypłaty na cele zapomogowe z biegiem lat stały się równe dla wszystkich członków, przez przeprowadzoną centralizację, zapomocą systemu wyrównywującego rozliczenia, to jednak wydarzenia ostatnich lat pokazały, że nie we wszystkich Stowarzyszeniach zwracano dostateczną uwagę na podwyższone rozchody. Mimo, że kwota rozdzielcza wciąż rosła, zaniedbano wkładkę stowarzyszeniową odpowiednio podwyższyć. Stało się to właśnie w tym czasie, gdy członkowie najbardziej wsparcia potrzebowali, a poszczególne Stowarzyszenia nie były w stanie zadość uczynić wymaganiom członków. Że wydarzenia takie były dla dalszego rozwoju organizacji nader zgubne i mogły zachwiać zaufanie w siłę organizacji pokazało się przez to, że część członków, choć dość mała, usunęła się w tym czasie krytycznym z organizacji. Aby w przyszłości uniknąć wypadków tego rodzaju i aby się starać, by przynależnym do organizacji w każdej okoliczności zapewnić ich prawa, musi się przeprowadzić racjonalną gospodarkę finansową we wszystkich okręgach Stowarzyszeń. Należy we wszystkich Stowarzyszeniach ustanowić jednakowo wysoką wkładkę, gdyż wymagają tego równe prawa i trzeba tradycyjnemu „łataniu” kres położyć. Nie aby autonomię Stowarzyszeń ograniczyć — czego nie zamierza się, — lecz aby prawa członków w każdym czasie zabezpieczyć, dlatego musiano kwestyę wkładki jednolitej stanowczo załatwić.

Lecz także pod innym względem wystąpiła w ostry sposób różnica w świadczeniach członków. Głównym zadaniem każdej organizacji zawodowej jest zdobycie lepszych warunków życiowych dla swych członków, jeżeli nie chce przez zaniedbanie tego zadania głównego stać się bezwplywowem Stowarzyszeniem zapomogowem. Lecz aby ten cel osiągnąć, jest niezbędnym, aby wszyscy członkowie organizacji równomiernie nad tem pracowali i równomiernie dostarczali organizacji środków na te cele, ponieważ wszyscy znowu mają równy udział w zdobyciach organizacji.

Tutaj pokazała się wielka szczyrba w naszym dotychczasowym systemie wkładowym, która się ukazała podczas ruchu cenikowego w roku 1913/14. Dostarczanie

środków na te cele przez pewną część członków było uważane za „dobrowolne opodatkowanie się”, które można było uiszczać lub też nie; mimo że dla każdego istniał moralny obowiązek, to wynik był nadzwyczaj nierówny. Jest to przecież bardzo prostą i niekosztowną rzeczą zapewnić sobie korzyści zdobyte ofiarnością drugih, objawy jednak takie, będące po prostu urąganiem moralności, nie powinny się zdarzać w dobrej organizacji zawodowej i nie mogą być pod żadnym pozorem tolerowane. Wyżej wspomniany ruch cenikowy pokazał bardzo wyraźnie, że w kilku okręgach Stowarzyszeń lekceważono ten moralny obowiązek, będąc prawdopodobnie zdania, że skutki finansowe tego postępowania można innym pozostawić. Jest to wprawdzie nader przykro być zmuszony o czemś podobnem mówić, lecz faktów nie można usunąć z widowni. Aby uniknąć tych zawikłanych stosunków finansowych w przyszłości, koniecznem było postawić sobie pytanie, w jaki sposób można na tem polu ład zaprowadzić. Stosunki te, jak i niedomagania Stowarzyszeń w sprawach zapomogowych wskazywały wyraźnie drogę, którą trzeba obrać, i że kwestya ta tylko w połączeniu środków na wspólne cele znaleźć może swe rozwiązanie. Zjazd związkowy kwestyę tę rozwiązał przez wprowadzenie jednolitej wkładki.

Rozumie się samo przez się, że każda nowość w ukształtowaniu organizacji, każde odstępianie od starych urządzeń i zwyczajów, wywołuje pewien opór i widzi się niebezpieczeństwa, które nie istnieją i istnieć nie mogą. Jednym z najsilniejszych argumentów, który jest wysuwany na pierwszy ogień przeciw wprowadzeniu jednolitej wkładki to obawa o zniesienie autonomii Stowarzyszeń, o ograniczenie samorządu i zupełne podporządkowanie pod każdym względem.

Przeciwnicy wkładki jednolitej są pod wrażeniem tego frazesu, nie zadają sobie zupełnie trudu zbadania, czy ich obawy stosują się do istotnych stosunków. Powinno i musi się tutaj jasno i dobitnie oświadczyć, że autonomia Stowarzyszeń związkowych w żaden sposób nie zostanie naruszona i że to nie było zamiarem Zarządu Związku, gdy swój wniosek przedłożył. Wkładka jednolita znaczy w rzeczywistości tylko zmianę sposobu rachunków wyrównywujących i gwarancję dla członków, że ich prawa pod każdym względem są zabezpieczone. Wprowadzenie wkładki jednolitej znaczy postęp w organizacji, a zwracającym się przeciw wprowadzeniu jednolitej wkładki, przypomina się, że zastój w odbudowie organizacji, jest równoznaczny z upadkiem.

L. Pochop.

Kobiety drukarzami?

W nowoczesnych państwach kapitalistycznych widzimy prawodawstwo bardzo często nie idące po jednej linii, lecz odchylające się już to mocno w prawo już też w lewo. Zależne to jest od stopnia ogólnej oświaty w państwie, a w szczególności od oświaty i siły klasy robotniczej. Powiedzieć nawet można, że po istniejących prawach da się rozpoznać oświatę robotników w danym państwie. Wszędzie bowiem znajdują się dziś prawa niewygodne, krępujące lub nawet szko-

dliwe dla klasy pracującej, z czem proletaryat prowadzi nieustanną walkę, są jednak również już i prawa pożyteczne, chroniące rzeczywistą kulturę i sirzące dobra społecznego, które powstały z solidarnego nacisku na czynniki rządzące przez potrzebujący ich proletaryat.

Bezwzględny kapitalizm w pogoni za zyskiem, nie przebiegając w środkach, pędzi do fabryk zarówno mężczyzn zdrowych jak i wątłe kobiety, a nawet bezlitośnie małe dzieci jeszcze wciąga w zakres swoich interesów, niszcząc już w zarodku rozwój zdrowia społecznego. Czyni to wszakże ze słodką miną współczującego niedoli biedaków i, przybierając swoje antynarodowe czyny w szaty patriotyczne, często staje w roli opiekuna słabych i maluczkich.

I ta właśnie niebezpieczna w swoich skutkach społecznych opieka stwarza warunki takie, które zmuszają kobiety i dzieci do pracy w zawodach dla nich nieodpowiednich. Już Marks i Engels zwracali uwagę, że czasy wzrastającej drożyzny skłaniają kobiety i dzieci do pracy w przemyśle. Tymczasem znów prof. Gruber w wykładzie mianym w roku 1910 w Monachium wskazał na ujemne wyniki takiej pracy — oto, że z wzrostem pracy kobiet maleje liczba urodzin. Praca więc zawodowa czyni kobiety niezdolnymi do macierzyństwa; oprócz bowiem zmniejszania się zdolności fizycznej do tego wskutek zbyt ciężkiej pracy, brakuje jeszcze kobietom pracującym warunków, któreby im pozwalały mieć dzieci. Te zaś, które mają odwagę mieć dzieci, muszą zaniedbywać swe obowiązki domowe, wobec długo trwającej pracy, następstwem czego jest niedostateczne wychowanie młodzieży, co znów powoduje wzrost liczby małych przestępców, upośledzenia cielesne i braki moralne.

Mimo więc szeroko kolportowanych hasel przez pisma burżuazyjne o obywatelskości, poczuciu społecznym i t. p. wznioślejszych uczuciach, kapitalizm, poza frazesem, który jest mu maską, nieraz wypada z obłudnej swej roli i wystawia ostre szpony, które zmuszony był kryć, a wówczas jawną się staje jego bezwzględnie egoistyczna, antyspołeczna zasada.

Ta natura kapitalizmu stwarza nieodpartą potrzebę organizowania się klasy robotniczej dla samoobrony i walki z nieznanym granic wyzyskiem. Jednym zaś ze sposobów hamujących rozmięszający się wyzysk są zdobywane przez klasę robotniczą prawa ochronne. Wśród takich właśnie praw w Austrii, przynoszących nie tylko społeczny pożytek, ale również i obronę przed wyzyskiem robotników jest t. zw. „Ustawa ołowiowa”, nakazująca ochronę mężczyzn pracujących przy ołowiu oraz wykluczająca kobiety od tego niebezpiecznego dla zdrowia zajęcia.

Ta właśnie ustawa jest od pewnego już czasu celem wrogich usiłowań ze strony przedsiębiorców drukarskich. Początkowo próbowali oni obalić ją na własną rękę, więc i frontowemi i tylnymi drzwiami szturmowali do ministerium, lecz tam pouczone ich, że ustawa ta została wprowadzoną nie skutkiem ich dobrego serca, przeto nie może też być i obaloną na ich żądanie. I odeszli z kwitkiem. Więc wpadli na genialny pomysł — niech robotnicy sami obalą to, co wywalczyli. I oto przy pertraktacjach drożyznianych widzimy wspaniałomyślny ich projekt: — „Wy robotnicy załóżcie sobie